

Katarzyna Andrejuk
Polska Akademia Nauk

Czy brak naturalizacji wyklucza nową tożsamość narodową? Konstruowanie tożsamości w narracjach wieloletnich imigrantów bez obywatelstwa polskiego

Abstrakt Artykuł opisuje narracyjne konstruowanie tożsamości przez osiadłych w Polsce wieloletnich imigrantów, którzy spełniają kryteria naturalizacji, ale nie chcą starać się o obywatelstwo państwa przyjmującego. Wśród przyczyn rezygnacji z polskiego obywatelstwa najczęściej wymieniają uzyskanie statusu pośredniego (karty stałego pobytu), a także zakaz posiadania podwójnego obywatelstwa w państwie pochodzenia oraz trudności biurokratyczne towarzyszące naturalizacji w Polsce. Nie wyklucza to jednak nowej tożsamości narodowej związanej z krajem przyjmującym. Status i doświadczenia biograficzne badanych nie wspierają stabilnej, statycznej wizji przynależności narodowej. W narracjach denizenów to kompetencje kulturowe oraz okres pobytu w danym kraju ujmowane są jako czynniki kształtujące tożsamość i przywiązanie do państwa wysyłającego lub przyjmującego. Bycie na emigracji, nawet wieloletniej i osiedleńczej, oznacza jednak stałe negocjowanie pomiędzy utożsamianiem się z krajem pochodzenia a nową tożsamością wynikającą z zakorzenienia w społeczeństwie przyjmującym.

Słowa kluczowe denizeni, imigranci osiedleńczy, tożsamość narracyjna, obywatelstwo, brak naturalizacji

Katarzyna Andrejuk – socjolog i prawnik, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Ukończyła studia na Uniwersytecie Warszawskim oraz Queen Mary University of London. Jako migrantolog brała udział w stażach i stypendiach badawczych, m.in. w European University Institute we Florencji, Herder-Institut w Marburgu, Central European University w Budapeszcie. Jej zainteresowania badawcze to: migracje, wielokulturowość, przedsiębiorczość imigrantów, Unia Europejska i procesy europeizacji.

Adres kontaktowy:

Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk
Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa
e-mail: kandrejuk@ifispan

Czasem imigranci rezygnują z przyjmowania obywatelstwa państwa osiedlenia, chociaż żyją w nim od lat i spełniają kryteria naturalizacji. Nie oznacza to jednak, że długotrwały pobyt w nowym kraju nie wpływa na ich poczucie przynależności, utożsamienie się z kulturą oraz społeczeństwem przyjmującym. Celem tego artykułu jest analiza narracji tożsamościowych wieloletnich imigrantów, którzy pomimo prawnych możliwości nie występują o obywatelstwo polskie. Pozwoli ona określić, jakie uwarunkowania – psychologiczne, prawne, kulturowe – sprawiają, że takie jednostki nie decydują się na przyjęcie nowego obywatelstwa. Drugim kluczowym aspektem jest

opis procesu negocjowania i kształtowania nowej tożsamości przez imigrantów, którzy zaadaptowali się w nowej kulturze, a jednocześnie w wymiarze bardzo podstawowym (przynależności państwowej) podtrzymują zakorzenienie w kraju wysyłającym¹.

W literaturze socjologicznej i migracyjnej naturalizacja uważana jest od dawna za jeden z podstawowych wskaźników integracji politycznej migrantów (Blumenthal 1971; Garcia 1981). Podkreśla się też, że przyjęcie obywatelstwa sprzyja poprawie pozycji socjoekonomicznej imigrantów oraz ich integracji na rynku pracy państwa przyjmującego, a także wzrostowi wynagrodzeń (Bevelander, Veenman 2006; Steinhardt 2012). W państwach Unii Europejskiej naturalizacja polepsza pozycję ekonomiczną i szanse na rynku pracy imigrantów z państw trzecich (spoza UE) wskutek znoszenia barier prawnych w dostępie do zatrudnienia, natomiast w przypadku imigrantów z innych państw członkowskich Unii pozostaje bez większego znaczenia (Steinhardt 2012). W krajach wielokulturowych, przyjmujących tradycyjnie duże grupy imigrantów z różnych regionów świata przedmiotem badań były również determinanty naturalizacji. Analizy danych urzędowych ze Stanów Zjednoczonych dowiodły, że skłonność do naturalizacji zależy od kraju wysyłającego i jego uwarunkowań społeczno-kulturowych, a także od stopnia koncentracji przestrzennej społeczności imigranckich w państwie przyjmującym (Yang 1994). Badania imigrantów meksykańskich otrzymujących oby-

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/D/HS6/03430.

watelstwo USA pokazały ponadto, że naturalizacji sprzyja zakorzenienie w postaci dzieci wychowujących się w nowym kraju, rodziny, a nawet własności nieruchomości w państwie przyjmującym (Portes, Curtis 1987). Z kolei analizy danych z Europejskiego Sondażu Społecznego wskazały, że osiedlający się w Europie imigranci z krajów politycznie niestabilnych bądź biednych są bardziej skłonni do naturalizacji niż imigranci z państw należących do Unii Europejskiej lub EFTA (Islandii, Szwajcarii, Norwegii) (Dronkers, Vink 2012).

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Tomas Hammar upowszechnił w studiach migracyjnych koncepcję denizenów, czyli rezydentów od lat żyjących w państwie przyjmującym bez obywatelstwa tego państwa. Szwedzki badacz piszący w języku angielskim wywiódł ten termin z tradycyjnego angielskiego pojęcia używanego w XIX wieku na określenie cudzoziemców, którzy zostali uznani za poddanych Korony Brytyjskiej, jednak nie mogli piastować tam urzędów publicznych ani otrzymać nadania ziemi od króla. Hammar pisał o denizenach przede wszystkim w kontekście uczestnictwa politycznego w demokratycznych państwach przyjmujących, argumentując, że powinni oni posiadać prawo głosu w wyborach przynajmniej na szczeblu lokalnym, co pozwoli uniknąć antagonizmów społecznych i utrzymać reprezentatywny charakter instytucji państwa. Wyodrębniając kategorię denizenów, badacz zaznaczył też istnienie trzech etapów wkraczania imigrantów do społeczeństwa przyjmującego: pierwszy z nich obejmuje zgodę na przyjęcie imigranta, druga faza to pozwolenie na stałe zamieszkanie, a dopiero ostatnim etapem jest naturalizacja.

Oczywiście nie wszyscy imigranci przechodzą przez wszystkie trzy stadia, stąd na przykład obecność denizenów (Hammar 1990: 14–18, 215–219)². Z kolei Brubaker nazwał fenomen współistnienia różnych kategorii mieszkańców kraju „strukturą podwójnego uczestnictwa” w państwie narodowym: z jednej strony uczestniczą w nim pełnoprawni obywatele, z drugiej strony – członkami wspólnoty są również denizeni, cieszący się szerokim zakresem praw, choć wykluczeni ze sfery publicznej (politycznej) (1989: 160–162). W późniejszych pracach zaczęto podkreślać ich uprzywilejowany status na tle innych migrantów długoterminowych, nielegalnie przebywających w danym kraju z uwagi na bezprawne przekroczenie granicy lub utratę pozwolenia na pobyt bądź takich, którzy nie mają jasnego statusu, ponieważ na przykład dopiero starają się o uznanie ich za uchodźców. Tych „nieuprzywilejowanych” imigrantów długoterminowych, naznaczonych – w przeciwieństwie do denizenów – ryzykiem wykluczenia nie tylko politycznego, ale też ekonomicznego, zaczęto nazywać margizenami (*margizens*) (Martiniello 1994:

² Kategoria denizena wymaga tu doprecyzowania, ponieważ różni badacze proponują częściowo niespójne definicje. Niektórzy socjologowie używają tego terminu w szerszym znaczeniu, na określenie wszelkich kategorii imigrantów bez obywatelstwa państwa przyjmującego (zwłaszcza Benton [2010]). Tłumaczy się to koniecznością zastąpienia angielskiego terminu *alien*, mającego negatywne konotacje, bardziej neutralnym określeniem (Benton 2010: 14). W tym artykule pozostanę jednak przy „tradycyjnym” Hammarowskim ujęciu, w którym denizenów definiuje się jako szczególną kategorię imigrantów osiedleńczych z pełnymi prawami pobytu w państwie przyjmującym. Ponadto niekiedy badacze analizujący zjawisko ich obecności w Europie nie zaliczają do tej kategorii obywateli Unii Europejskiej migrujących w jej obrębie (zwłaszcza Martiniello [1994]). Wbrew temu podejściu w niniejszej pracy wieloletnimi imigrantami bez obywatelstwa państwa osiedlenia określanymi będą żyjący w Polsce imigranci zarówno z krajów UE, jak i pozaeuropejskich. Wynika to z chęci analizy ich sytuacji społecznej właśnie z perspektywy obywatelstwa narodowego, a co za tym idzie – z perspektywy państwa narodowego.

42; Castles, Davidson 2000: 95–96). Dla podkreślenia korzystnej pozycji denizenów na tle innych migrantów oraz podobieństwa pomiędzy ich statusem a posiadaniem obywatelstwa Castles i Davidson użyli też określenia „quasi-obywatelstwo” (2000: 94).

W latach dziewięćdziesiątych popularność statusu denizena wynikała zarówno z dostępności statusów pośrednich (permanentnego rezydenta), jak też ze stosunkowo trudnego dostępu do obywatelstwa w wielu krajach – na przykład w Niemczech, przed wprowadzeniem reformy prawa o obywatelstwie na początku XXI wieku, imigranci z Turcji, tworzący największą diasporę w RFN, mieli utrudniony dostęp do naturalizacji nawet w drugim pokoleniu. W kolejnych latach surowe normy dotyczące naturalizacji złagodzone, ale zjawisko wieloletnich imigrantów osiedleńczych nieubiegających się o nowe obywatelstwo pozostało obecne. Pojęcie denizena na stałe zadomowiło się też w literaturze socjologicznej. Popularność terminu tłumaczy się jego atrakcyjnością jako sformułowania „pomiędzy skrajnościami”, „pośrodku”, dobrze obrazującego zacieranie granic oraz stanowiącego zaprzeczenie dychotomicznej wizji świata społecznego dzielonego na obywateli i nie-obywateli, porządku narodowego i międzynarodowego, swoich i obcych (Walker 2008).

Do opisywania migracyjnego życia pomiędzy kulturami oraz pomiędzy państwami stosuje się też koncepcję transnarodowości (np. Portes, Guarnizo, Landolt 1999; Vertovec 2009). Oznacza ona sytuację, w której liczne, nieustające powiązania z różnymi krajami są stałym elementem życia

jednostek; tacy „transmigranci” są zaangażowani w szeroko rozumiane życie społeczne w więcej niż jednym państwie (Glick Schiller, Basch, Szanton Blanc 1995: 48). Mimo kontrowersji co do tego, czy kategoria transnarodowości oznacza opisanie nowego zjawiska, czy jedynie nową nazwę zjawisk od dawna występujących w sytuacji migracji (Portes i in. 1999: 218; Bauböck 2002: 15), jest ona obecnie powszechnym podejściem teoretycznym stosowanym do analizy procesów migracyjnych. Jej zastosowanie do teorii obywatelstwa znalazło wyraz w koncepcji obywatelstwa transnarodowego, rozwijanej przede wszystkim przez R. Bauböcka, która opisuje zjawiska wielorakiej jednoczesnej przynależności państwowej migrantów osiedleńczych. Badacz ten podkreśla, że obywatelstwo transnarodowe jest czymś innym niż obywatelstwo „ponarodowe”, oparte na prawach człowieka przysługujących uniwersalnie każdej jednostce. Przeciwnie, obywatelstwo transnarodowe uznaje ważność i trwałość przynależności do poszczególnych wspólnot politycznych i zakłada, że migrantom jako jednostkom faktycznie partycypującym w wielu różnych wspólnotach należy przyznać adekwatne prawa formalnego uczestnictwa w każdej z nich (Bauböck 1994; 2002). W niniejszym artykule odwoływać się jednak będę przede wszystkim do koncepcji denizena. Podejście to jest bardziej skoncentrowane na perspektywie społeczeństwa przyjmującego, a w centrum zainteresowania jest tu jednostka w wymiarze socjologicznym i psychologicznym; tymczasem perspektywa obywatelstwa transnarodowego skupia się na politycznym wymiarze przynależności, a po części stanowi też (w ujęciu Bauböcka) pewien postulat normatywny.

Metodologia

Wątkiem, który nie doczekał się wystarczającego opracowania w literaturze przedmiotu, jest poczucie przynależności i autoidentyfikacji osób, które mimo możliwości nie przyjęły obywatelstwa nowego kraju, a jednocześnie spełniają wiele innych kryteriów „udanej integracji”: ich migracja ma charakter osiedleńczy, przebywają w państwie przyjmującym legalnie, znają język i kulturę kraju pobytu, a ponadto są dobrze zintegrowani na rynku pracy – mają zatrudnienie lub prowadzą własne firmy. Kwestie te wymagają skupienia się na subiektywnej perspektywie badanych jednostek, ich sposobie przeżywania sytuacji konfrontacji z nową kulturą i indywidualnych procesach adaptacyjnych. Ważnym aspektem poniższego artykułu jest również fakt, że badaniem objęci zostali imigranci w Polsce, kraju tradycyjnie postrzeganym jako państwo przede wszystkim wysyłające emigrantów, a nie przyjmujące cudzoziemców. Opis doświadczeń biograficznych wieloletnich imigrantów jest tym ciekawszy, że przez lata spędzone na emigracji towarzyszyli oni wykluwaniu się polskiej wielokulturowości, co musiało wiązać się ze zmieniającą się wrażliwością (świadomością) społeczeństwa przyjmującego na problemy, z którymi spotykają się cudzoziemcy.

Źródłem opisu wskazanych zjawisk są wywiady pogłębione. Opowiadanie o własnych doświadczeniach stanowi tutaj sposób interpretowania i tworzenia swojej tożsamości, któremu przygląda się badacz. Teoretycy zajmujący się narracyjnymi schematami poznawczymi oraz narracyjnym konstruowaniem rzeczywistości podkreślają, że narracyjna

tożsamość pozwala jednostce zrozumieć siebie (stworzyć spójny obraz własnej osoby) w procesie zmiany i przy zmieniających się okolicznościach zewnętrznych. Na poziomie opowieści snutych w wywiadach może to przybierać różne formy: wyjaśniania, uzasadniania i racjonalizowania własnych zachowań i emocji, reinterpretowania przeszłych doświadczeń, a także porównywania się z innymi (Trzebiński 2002: 37). W rezultacie wyłania się narracyjna tożsamość, którą definiuje się jako proces wypełniania osobistą, indywidualną treścią wzorców ze wspólnego kulturowego repertuaru (Stemplewska-Żakowicz 2002: 113). Tożsamość narracyjna wpływa również na kolejne działania jednostki, „ponieważ kształtuje rozumienie przez jednostkę jej celów, planów i otoczenia, w jakim próbuje je realizować” (Trzebiński 2002: 38).

Wywiady zostały przeprowadzone w ramach szerszego badania dotyczącego przede wszystkim trajektorii zawodowych oraz przedsiębiorczości imigrantów, które obejmowało zarówno osoby naturalizowane, jak i cudzoziemców bez obywatelstwa. Przeprowadzonych zostało ponad osiemdziesiąt wywiadów z imigrantami prowadzącymi działalność gospodarczą w Polsce lub pracującymi w przedsiębiorstwach innych imigrantów. Mimo tak zawężającego kryterium selekcji osób do badania, spektrum badanych było różnorodne: rozmówcy różnili się poziomem wykształcenia, wiekiem, krajem pochodzenia. Badanie obejmowało cudzoziemców z państw Unii Europejskiej oraz krajów europejskich nienależących do Unii, a także imigrantów z Azji Wschodniej, Centralnej i Południowej. Oprócz pytań o karierę zawodową w wywiadach zadawano również pytanie o przynależność

państwową oraz o powody starań o naturalizację bądź przyczyny decyzji o nieubieganiu się o obywatelstwo polskie. Na potrzeby niniejszego artykułu do analizy wybrano dwanaście wywiadów z osobami, które spełniają kryteria naturalizacji, ale deklarują, że nie zamierzają starać się o polskie obywatelstwo. Jest to grupa nieuchwytna dla statystyk (które pokazują co prawda liczbę wystawianych kart stałego pobytu, ale już bez możliwości ustalenia, czy osoby z nich korzystające spełniają kryteria naturalizacji i czy zamierzają się o nią starać). Tym bardziej uzasadnione jest przeprowadzenie badania jakościowego.

Wspólnym mianownikiem była dobra integracja badanych na rynku pracy – prowadzenie własnej firmy w chwili badania lub w przeszłości. Rozmówcy sprawnie posługiwali się też językiem polskim. To, co mogłoby zostać uznane za ograniczenie metodologiczne (wywiady przeprowadzono jedynie w grupie osób odnoszących sukcesy na rynku pracy), uważam jednak również za szansę tego badania: uchwyciono opinie na temat naturalizacji i procesy problematyzowania tożsamości w grupie, która zintegrowała się ze społeczeństwem przyjmującym zarówno w sferze ekonomicznej, jak i kulturowej. Tym bardziej warte analizy są przyczyny, dla których badani odmawiają pełnego uczestnictwa we wspólnocie politycznej, osiągalnego przez naturalizację. Stanowi to ich autonomiczną, swobodną decyzję. Sytuacja życiowa i status rozmówców pokazują, że pod względem ekonomicznym czy społecznym nie stanowią grupy zmarginalizowanej. Ich marginalizacja w sferze politycznej (brak obywatelstwa to wszak brak możliwości udziału w wyborach) wydaje się dobrowolna.

Wywiady przeprowadzono w języku polskim, bez udziału tłumacza, z wyjątkiem jednego wywiadu przeprowadzonego w języku chińskim, zgodnie z wyborem rozmówczynie (która jednak bardzo dobrze zna język polski). Analizowane rozmowy odbyły się w latach 2014–2015. Analiza dotyczy imigrantów długoterminowych, przebywających w Polsce od co najmniej piętnastu lat. Wielu z nich miało możliwość naturalizacji nawet wcześniej. Badani imigranci deklarowali, że nie mają polskiego obywatelstwa i obecnie nie starają się o nie.

Obywatelstwo i naturalizacja w polskim ustawodawstwie

Procedurę i warunki uzyskiwania obywatelstwa polskiego przez obcokrajowców reguluje ustawa z 2 kwietnia 2009 roku o obywatelstwie polskim, która weszła w życie 15 sierpnia 2012 roku. Reguluje ona cztery podstawowe sposoby uzyskiwania obywatelstwa: z mocy prawa, przez nadanie, przez uznanie za obywatela oraz przez przywrócenie obywatelstwa polskiego. Na potrzeby niniejszej analizy kluczowe jest omówienie procedury uznania za obywatela oraz nadania obywatelstwa. W artykule 30 ustawa przewiduje, że cudzoziemca uznaje się za obywatela polskiego, jeśli przebywa w Polsce na podstawie zezwolenia na pobyt stały, prawa stałego pobytu lub zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego Unii Europejskiej przez co najmniej trzy lata. Jeśli taki cudzoziemiec na stałe mieszkający legalnie w RP jest małżonkiem obywatela polskiego albo nie ma żadnego obywatelstwa (jest bezpaństwowcem), wówczas wymagany okres stałego pobytu skraca się do dwóch lat. Niezależnie od powyższych kry-

teriów cudzoziemiec posiadający zezwolenie na pobyt stały, prawo stałego pobytu lub zezwolenie na pobyt rezydenta długoterminowego Unii Europejskiej może być naturalizowany po dziesięciu latach legalnego i nieprzerwanego zamieszkiwania w Polsce. We wszystkich wskazanych przypadkach, oprócz kryterium okresu legalnego pobytu, konieczne jest posiadanie przez obcokrajowca stabilnego i regularnego źródła dochodu oraz tytułu prawnego do zajmowania lokalu mieszkalnego. Ponadto obywatelstwo polskie może uzyskać osoba legitymująca się zezwoleniem na pobyt stały od dwóch lat, jeśli posiada status uchodźcy lub uzyskała prawo pobytu w związku z polskim pochodzeniem. Obcokrajowcy starając się o naturalizację, muszą ponadto udowodnić znajomość języka polskiego. Jak wynika z cytowanych przepisów, do spełnienia kryterium naturalizacji w postaci okresu pobytu w Polsce należy doliczyć czas konieczny do uzyskania prawa stałego pobytu, zezwolenia na stały pobyt lub pobyt rezydenta długoterminowego. Co do zasady, cudzoziemiec spoza UE uzyskuje status rezydenta długoterminowego po pięciu latach nieprzerwanego pobytu na terytorium RP. Obywatele Unii Europejskiej (oraz członkowie ich rodzin) uzyskują natomiast po pięciu latach prawo stałego pobytu. Z kolei zezwolenia na pobyt stały udziela się cudzoziemcowi pozostającemu w związku małżeńskim z obywatelem polskim przez co najmniej 3 lata przed złożeniem wniosku, jeśli bezpośrednio przed złożeniem tego wniosku przebywał on nieprzerwanie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez okres nie krótszy niż 2 lata. Ponadto zezwolenia na pobyt stały udziela się osobom o polskim pochodzeniu, uchodźcom i obcokrajowcom korzystającym z podobnych form

ochrony (np. pobyt tolerowany), a także dzieciom cudzoziemców stale przebywających w Polsce.

Dodatkowo obywatelstwo polskie bez odrębnych wymagań w zakresie długości pobytu i znajomości języka mogą uzyskać małoletni obcokrajowcy, jeśli choć jedno z rodziców ma obywatelstwo polskie. Zupełnie odrębnym trybem naturalizacji jest nadanie obywatelstwa przez prezydenta (art. 18–29 ustawy). Z uwagi na fakt, że jest to prerogatywa głowy państwa, nie muszą być spełnione żadne wymagania, a przyznanie polskiego paszportu znajduje się w obrębie dyskrejonalnej władzy prezydenta.

Wybór racjonalny czy emocjonalny? Przyczyny braku zainteresowania naturalizacją

Z perspektywy badanych imigrantów kluczowym aspektem rezygnacji ze starań o polskie obywatelstwo jest atrakcyjność uprawnień oferowanych przez statusy pośrednie, takie jak karta stałego pobytu. Wpisuje się to we wspomnianą wcześniej, analizowaną już w badaniach migracyjnych od lat osiemdziesiątych, tendencję do spadającego zainteresowania naturalizacją w sytuacji, gdy łatwiejszy do uzyskania jest status stałego rezydenta (lub podobny), który oferuje podobne korzyści jak sama naturalizacja – w kontekście na przykład dostępu do świadczeń społecznych czy usuwania ograniczeń na rynku pracy (Brubaker 1989: 162; Schuck 1989; DeSipio 1987 za: Neuman 2001: 259). Ten proces opisywany jest jako „dewaluacja obywatelstwa” (Schuck 1989). Jak wskazuje wypowiedź poniżej, rozwiązania oferowane posiadaczom karty

stałego pobytu są postrzegane jako wystarczające do ograniczenia barier w dostępie do praw społecznych, kulturowych czy ekonomicznych imigrantów w Polsce. Obywatelstwo polskie nie stanowiłoby tutaj znaczącej wartości dodanej, ponieważ wiąże się jedynie z uzupełnieniem uprawnień o prawa wyborcze. Małe zainteresowanie polityką i uczestnictwem w wyborach sprawia, że jest to zbyt nikła zachęta do naturalizacji.

Mam chińskie obywatelstwo. Nie przyszło mi do głowy ubiegać się o polskie obywatelstwo, bo mam kartę stałego pobytu, która ułatwia mi życie. Ale mam chiński paszport, więc nie ma problemów z powrotami do kraju. Myślę, że zostawiłam sobie obywatelstwo głównie dla wygody. [kobieta, Chiny, od 29 lat w Polsce]

Odrębną kategorią osób, które deklarują brak dążenia do naturalizacji, są obywatele Unii Europejskiej, czyli imigranci z krajów członkowskich UE. Każdy obywatel państwa należącego do Unii jest automatycznie posiadaczem obywatelstwa nazywanego popularnie „europejskim”. Różni się ono od opisanych wcześniej statusów pośrednich tym, że nie nadaje go państwo przyjmujące imigranta; jest ono immanentnie wpisane w posiadanie obywatelstwa dowolnego kraju członkowskiego. Natomiast podobnie jak w przypadku statusów pośrednich wiąże się z uprawnieniami i przywilejami wcześniej gwarantowanymi tylko obywatelom. W szczególności zapewnia szersze możliwości na rynku pracy: możliwość podejmowania zatrudnienia bez odrębnych zezwoleń oraz prowadzenia działalności gospodarczej na tych samych zasadach co Polacy. Tym samym status ten osłabia

dążenie do pełnej integracji. Wątek ten pojawiał się w licznych rozmowach, również z imigrantami, którzy w niedalekiej przyszłości spełnią kryteria naturalizacji w postaci długości nieprzerwanego pobytu. Wśród tych osób często padały deklaracje, że uzyskanie prawnej możliwości naturalizacji nie będzie skutkowało staraniem o obywatelstwo polskie. W przypadku dwóch rozmówców z Wielkiej Brytanii mieszkających w Polsce dopiero ewentualność wystąpienia Zjednoczonego Królestwa z UE była odnotowana jako potencjalna przyczyna starania się o naturalizację w przyszłości:

Nie czuję się Polakiem, więc nie mam [powodu]. Mam oczywiście powiązania z Polską, ale sam nie jestem Polakiem, nie czuję się Polakiem. Ponieważ nie ma pragmatycznej, praktycznej przyczyny do naturalizacji z powodu Unii Europejskiej, nie ma tej praktycznej przyczyny, więc nie robię tego. [...] Nie ma powodów ani emocjonalnych, ani praktycznych. Może gdyby Wielka Brytania opuściła Unię Europejską, musiałbym zmienić zdanie [śmiech]. [mężczyzna, Wielka Brytania, od 22 lat w Polsce; wywiad w języku angielskim]

Oczywiście jeśli będzie referendum, czy Anglia chce wyjść z Unii, to wtedy byłby lepszy powód żeby... Ułatwienie w życiu. [mężczyzna, Wielka Brytania, od 19 lat w Polsce]

Innym argumentem podnoszonym przez denizenów był fakt, że posiadanie obywatelstwa kraju innego niż Polska jest nawet korzystniejsze w kontekście braku obowiązku uzyskania wiz do niektórych krajów. To pokazuje, że ramy prawne, za pomocą których imigranci definiują swoją sy-

tuację i określają plany w zakresie obywatelstwa, wykraczają poza granice państwa narodowego, mają charakter transnarodowy. Poszukując najbardziej dogodnego dla siebie statusu, odwołują się do porządków prawnych różnych krajów i upatrują w nich dodatkowych uprawnień i przywilejów. Jak widać w narracji poniżej (rozmówczyni ma matkę Litwinę i ojca Polaka, mieszka od drugiego roku życia w Polsce), posiadanie paszportu określonego kraju traktowane jest instrumentalnie, pragmatycznie, nie musi oznaczać poczucia obcości w Polsce:

[Polskie obywatelstwo] nie jest mi to do niczego potrzebne, nie czuję żadnych ograniczeń związanych z brakiem obywatelstwa. [...] jeśli już to odczuwałam, to na plus posiadania obywatelstwa litewskiego. Bo tak jak mój tata, będąc Polakiem, musiał starać się o wizy wjazdowe, jadąc na wakacje na Litwę czy do Związku Radzieckiego, gdzieś do jakichkolwiek krajów, ja po prostu jako obywatel Związku Radzieckiego jeździłam sobie, gdzie chciałam, tak że to nie jest taki kłopot. Zresztą tak naprawdę w ogóle... Teraz w ogóle, biorąc pod uwagę możliwość wyjeżdżania do Stanów Zjednoczonych, to ja kupuję sobie bilet i jestem w Stanach, natomiast wszyscy moi znajomi Polacy muszą jechać do ambasady, więc nie odczuwam problemów z tym związanych. No ewentualnie z pisownią nazwiska, które jest niezrozumiałe i zawiera znaki litewskie, to stwarza jakies tam formalne kłopoty. [kobieta, Litwa, od ok. 30 lat w Polsce]

Długotrwałość doświadczenia migracji, będąca udziałem rozmówców wybranych do tej analizy, oznaczała, że byli oni (przynajmniej część z nich)

świadkami kluczowych przemian politycznych i społecznych od lat osiemdziesiątych do czasów obecnych. Jak wynika z relacji, rzutowały one na stosunek do naturalizacji. Ilustruje to wypowiedź cytowana poniżej, gdzie mowa jest nie tylko o okresie po akcesji Polski do Unii, ale również o wcześniejszych doświadczeniach – byciu cudzoziemcem w PRL-u i nieufności organów i funkcjonariuszy publicznych wobec osób starających się o obywatelstwo. O ile rezygnację z naturalizacji w okresie komunistycznym tłumaczono niechęcią władz, o tyle w czasie po wstąpieniu Polski do Unii głównym argumentem jest zbędność tej procedury w kontekście procesów europeizacji:

Ja nie mam do dzisiaj polskiego obywatelstwa. [...] Nie chciałem nigdy. To znaczy, w czasie komuny to było bardzo podejrzane, jeśli ktoś chciał zmienić, to od razu byłoby zainteresowanie odpowiednich służb, więc ja nie miałem tego... Dzisiaj już nie ma wiz, nie ma... Unia Europejska, więc... Nigdy nie miałem zamiaru ani nie czułem, że... jakiejś potrzeby mieć polskie obywatelstwo. [mężczyzna, Finlandia, od 39 lat w Polsce]

Często podnoszoną przyczyną niechęci do naturalizacji jest konieczność zrzeczenia się obywatelstwa kraju wysyłającego. Dzieje się tak w przypadku krajów, które nie akceptują podwójnej przynależności państwowej. Tę regułę zauważono też w innych krajach. Badania prowadzone w Stanach Zjednoczonych pokazały, że zniesienie zakazu podwójnego obywatelstwa wpływa na wzrost liczby naturalizacji wśród imigrantów z różnych państw Ameryki Południowej: Kolumbii, Kostaryki, Dominikany, Ekwadoru czy Brazylii (Jones-Correa 2001;

Escobar 2004; Mazzolari 2009). Również analizy społeczności imigranckich w Europie wskazują, że złagodzenie prawodawstw państw wysyłających w zakresie dopuszczalności podwójnego obywatelstwa sprzyja naturalizacji w nowym kraju i integracji imigrantów (Freeman, Ögelman 1998).

Do państw nieakceptujących podwójnego obywatelstwa należy na przykład Ukraina, która jest krajem ojczystym największej społeczności imigranckiej w Polsce. Zakaz podwójnego obywatelstwa w prawie ukraińskim nie zawsze jest przestrzegany przez samych imigrantów. W przeprowadzonym badaniu wypowiadały się również osoby, które posiadają podwójną – polską i ukraińską – przynależność państwową; argumentem podnoszonym w ich przypadku był fakt, że konstytucja ukraińska za złamanie zakazu przyjęcia drugiego obywatelstwa nie przewiduje żadnych sankcji. Jak dowodzą jednak wypowiedzi rozmówców wybrane na potrzeby niniejszego artykułu, dla wielu Ukraińców w Polsce tak sformułowany zakaz (nieobarczony sankcjami) stanowi wystarczający impuls do rezygnacji ze starań o polskie obywatelstwo.

Założenie takie od razu było, oczywiście chce mieć kartę stałego pobytu, bo ona mi daje prawo do wszystkiego poza uczestnictwem w jakichś takich państwowych, nie wiem... głosowaniem, udziałem w wyborach, a jednak chciałam zachować obywatelstwo ukraińskie. Niestety, albo na szczęście w tej sytuacji, na Ukrainie nie ma podwójnego obywatelstwa, więc gdybym zdecydowała się na polskie, to musiałabym zrezygnować z ukraińskiego, tego robić nie chciałam, to był świadomy wybór. I mam kartę stałego pobytu, która mi daje prawo na pracę, na

przemieszczanie się i tak dalej, ale jestem obywatelką Ukrainy. [kobieta, Ukraina, od 15 lat w Polsce]

Podobny argument (o niedopuszczalności podwójnego obywatelstwa) pojawia się w wypowiedzi imigranta z Indii. W dalszej części narracji okazuje się jednak, że nie jest to główny powód rezygnacji z naturalizacji, a jedna z wielu współistniejących przyczyn, które kumulatywnie prowadzą do decyzji rozmówcy o pozostaniu przy pierwszym obywatelstwie. Pojawiający się tu ponownie wątek mobilności międzynarodowej wydaje się jednym z kluczowych aspektów rozważanych przy zmianie statusu prawnego; ponieważ mobilność ta jest możliwa bez posiadania polskiego paszportu, imigrant nie widzi potrzeby zmiany swojej przynależności państwowej:

To proste, bo jeżeli ja oddam paszport indyjski, to w tym momencie nie mogę mieć po prostu dwóch obywatelstw. Strona indyjska się nie zgadza. Dla mnie jest ważne, żeby mieć swoją tożsamość. Mnie się wydaje, że nawet jeśli wyjdzie ten przepis od strony indyjskiej, bo Polska się zgadza, że można mieć podwójne obywatelstwo, to nie widzę potrzeby. Ponieważ, jeśli ja mam wizę, która mi umożliwia, ja mogę po całej Unii Europejskiej, bo mam kartę pobytu, mam wizę do Anglii, do Kanady, do Stanów Zjednoczonych, to nie potrzeba, żeby zmieniać. [mężczyzna, Indie, od 25 lat w Polsce]

W argumentacji wieloletnich imigrantów bez obywatelstwa przeplatają się emocjonalne i racjonalne motywy jego wyboru. Najistotniejszym aspektem przywiązania do obywatelstwa kraju pochodzenia nie jest silna identyfikacja ze wspólnotą narodową

tego kraju, ale intensywność więzi rodzinnych. Pokazuje to wypowiedź obywatelki Kazachstanu cytowana poniżej. W innej z rozmów, prowadzonej z imigrantką z Kirgistanu, padła podobna, ale bardziej wyrazista deklaracja, że zrzeczenie się paszportu kraju wysyłającego mogłoby utrudnić relacje rodzinne, a zachowanie pierwszego obywatelstwa gwarantuje, że kontakty z najbliższymi nie zostaną ograniczone przez przeszkody administracyjne. Rozmówczyni z Kirgistanu nie spełniała jeszcze kryterium naturalizacji w postaci długotrwałości pobytu, lecz rozważała w wywiadzie zalety i wady naturalizacji, a jej wypowiedź była bardzo pomocna w zrozumieniu argumentacji cudzoziemców. W przypadku zakazu podwójnej przynależności państwowej aspekt posiadania rodziny w kraju wysyłającym stanowi silny bodziec skłaniający do pozostania przy obywatelstwie państwa emigracji:

Mam kazachskie obywatelstwo, mam kartę stałego pobytu, mam wszystkie prawa Polaka, tylko nie mogę głosować. Mam rodziców w Kazachstanie i nie chcę tak do końca jakby tracić więzi [...]. W Kazachstanie jest takie prawo, że jest tylko jedno obywatelstwo. A ja tak wszystko jedno czuję się bardziej z Kazachstanu, tak. Raczej będę mieszkała w Polsce z mężem, ale wszystko jedno, dopóki rodzice żyją, nie chcę [obywatelstwa polskiego]. [kobieta, Kazachstan, od 19 lat w Polsce]

Często przywoływanym argumentem są trudności administracyjne i biurokratyczne, które sprawiają, że imigrant – dysponując już statusem stałego rezydenta – łatwiej rezygnuje z naturalizacji. Skomplikowanie i długotrwałość procedury sprawia, że

jest ona przekładana w czasie, odkładana na dogodniejszy moment w życiu, zwłaszcza że wszystkie uprawnienia potrzebne do codziennego funkcjonowania w sferze społecznej czy ekonomicznej zostały już uzyskane dzięki karcie stałego pobytu. Takie podejście uwydatnia fakt, że przyjęcie obywatelstwa staje się aktem przede wszystkim symbolicznym, z perspektywy moich rozmówców – o niewielkim znaczeniu praktycznym. Od aktu symbolicznego wymaga się jednak, aby nie pociągał za sobą kolejnych zawiłości, które często stają się udziałem osób starających się o naturalizację. Trudności te mogą mieć charakter bardziej ogólny, dosięgający obcokrajowców bez względu na kraj pochodzenia, lub specyficzny dla pewnej grupy imigranckiej. Wietnamczycy na przykład zwracają uwagę na problem z przekładalnością charakterystycznych dla tej społeczności licznych imion i nazwisk, które są błędnie wpisywane do polskich paszportów:

– Ja mam obywatelstwo wietnamskie tylko. Jako... Mieszkam w Polsce na zasadzie, że mam kartę stałego pobytu, jestem rezydentem i tak dalej. No.

– Ale rozważała Pani w ogóle polskie, czy nie?

– Oczywiście, zawsze, tylko ja po prostu z bardzo prozaicznego punktu widzenia, z braku czasu jeszcze nie... nie aplikowałam. Znaczący, powinnam była to zrobić dziesięć lat temu. Dziesięć lat temu wzięłam się za to, tylko był wtedy problem. To się wiąże z polską administracją, ponieważ większość Wietnamczyków ma trójczłonowe, cztero- albo nawet pięciocłonowe imię i nazwisko, to raz na karcie jest tak napisane, w akcie urodzenia jest tak napisane, tak że z drugiego imienia się robi nazwisko, z trzeciego się... Trzecie... Trzeci człon z drugim się przemienia

[...]. Tak że... I gdzieś tam dotarłam do tych polskich zapisów, jak zapisywać cudzoziemskie imiona i tam nie było jednoznacznej... jakby... definicji. I stąd po prostu te straszliwe problemy... problemy z urzędami. I dopiero jak się wyczyści to pole minowe, to dopiero można aplikować o... o tam obywatelstwo. Ale jak ja to sobie wyczyściłam, to mi się nie chciało, było po prostu dużo papierków i tak dalej. Więc na razie jest mi dobrze tak, jak jest. I tak normalnie mogę podróżować po Unii Europejskiej, do Azji południowo-wschodniej podróżuję... w obrębie krajów ASEAN-u podróżuję bez wizy, mój mąż musi ciężkie pieniądze za wizy do Tajlandii, powiedzmy, czy do Kambodży. No, teraz Tajlandia już tam zwolniła, ale do niektórych krajów tak. [kobieta, Wietnam, od 25 lat w Polsce]

Generalnie to jest coś, co musiałbym się zastanowić nad tym i jakiś czas poświęcić. Brakuje mi po prostu czasu. Pracuję dziesięć-dwanaście godzin dziennie, więc nie mam czasu dla dzieci i nie mam czasu dla siebie, więc... [mężczyzna, Wielka Brytania, od 19 lat w Polsce]

Jeszcze bardziej wyrazistym przykładem odrzucenia naturalizacji z powodu wymogów biurokratycznych i finansowych jest poniższa wypowiedź obywatelki Rosji mieszkającej w Polsce. Podkreśla ona konieczność ponoszenia w przypadku procedury naturalizacyjnej nakładów finansowych, które są nieadekwatnie wysokie w stosunku do potencjalnej wartości dodanej obywatelstwa – uprawnień, które uzyskałby naturalizowany denizen, posiadający już kartę stałego pobytu i związane z nią przywileje. Mimo szczegółowego wyliczenia czasochłonnych i kosztochłonnych etapów natura-

lizacji rozmówczyni deklaruje, że „być może” rozpocznie starania o obywatelstwo polskie. Ta deklaracja prawdopodobnie wiąże się jednak bardziej z tym, jak rozmówczyni postrzega oczekiwania osoby prowadzącej wywiad odnośnie odpowiedzi na to pytanie. Po części może też wskazywać na mobilizujące znaczenie nowego prawa o obywatelstwie, które miało odbiurokratyzować procedurę naturalizacji. W podsumowaniu rozmówczyni opisuje obywatelstwo jako sympatyczny, ale zbędny „gadżet” dla wieloletnich imigrantów bez obywatelstwa państwa osiedlenia: fajnie je mieć, „ale nie za wszelką cenę”:

Mogłabym mieć [polskie obywatelstwo] i tym się zajmę być może w najbliższym czasie, ale wie pani co, to wszystko są dość duże koszty i bardzo dużo chodzenia wokół tego, więc... Też od roku przepisy się zmieniły, trzeba było pisać do prezydenta, a teraz już nie, w przypadkach takich jak mój przynajmniej. Ale nie wiem, po prostu na przykład nie jestem pewna, czy uznają mi ukończenie szkoły w Polsce, czy każą mi iść zdawać egzamin z języka polskiego. Bo na przykład... nie uśmiecha mi się płacenie ośmiuset złotych za coś, co... no. O to mi chodzi. I tak jest dużo rzeczy, które trzeba przetłumaczyć, przysięgłe tłumaczenia wszystkich dyplomów, już samo to... Wszystkich aktów urodzenia i tak dalej... Wpisać rosyjski akt urodzenia do polskiego urzędu stanu cywilnego. To wszystko kosztuje dużo czasu, dużo pieniędzy, to wszystko koszt idzie w setki złotych, tak że tam kilkadziesiąt złotych trzeba wydać, plus sama decyzja dwieście, plus zaraz się okaże, że trzeba zdawać egzamin, po prostu nie mam takiego budżetu. Bo polskie obywatelstwo może fajnie mieć, ale nie za wszelką cenę. [kobieta, Rosja, od 17 lat w Polsce]

Wątek braku zainteresowania naturalizacją po uzyskaniu karty stałego pobytu pojawia się, jak widać, w wielu relacjach obcokrajowców z państw trzecich (cytowane wypowiedzi imigrantek z Ukrainy, Kazachstanu, Chin, Rosji). Analogicznie powracającym tematem w przypadku imigrantów z państw członkowskich Unii jest zbędność obywatelstwa polskiego w związku z posiadaniem obywatelstwa „europejskiego”. Powtarzalność tych motywów, a przede wszystkim ich obecność w narracjach odwołujących się do innej argumentacji – na przykład o zakazie podwójnego obywatelstwa, o piętrzących się trudnościach biurokratycznych – wskazuje na współistnienie w wielu jednostkowych przypadkach różnych, kumulujących się przyczyn rezygnacji z przyjmowania nowego obywatelstwa.

Narracyjne konstruowanie tożsamości przez denizenów

Sytuacja bycia na emigracji, czyli konfrontowania swojej kultury z normami i zwyczajami społeczeństwa przyjmującego, sprzyja problematyzowaniu własnej tożsamości oraz dostrzeganiu w powszednich praktykach dylematów związanych z poczuciem identyfikacji. W wielu wypowiedziach pojawia się namysł nad tymi zagadnieniami, nawet niewywołany bezpośrednim pytaniem. Status i doświadczenia biograficzne moich rozmówców nie wspierają stabilnej, statycznej wizji przynależności narodowej. Tożsamość imigrantów staje się kontekstowa i sytuacyjna, zmienia się na przykład pod wpływem wydarzeń z życia publicznego. Mobilizacja tożsamości może nastąpić w okresie kryzysu politycznego. W poniższej relacji imigrantka z Ukrainy (i żona obywatela polskiego) opowiada

o uczestnictwie w protestach na Ukrainie z przełomu 2013 i 2014 roku, które wiązały się z kontestacją ówczesnej elity politycznej i były początkiem konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. Wypowiedź pokazuje, jak poczucie przynależności do kraju wysyłającego jest uzewnętrzniane i wzmacniane w sytuacji zagrożenia:

Przyjaciół [na Ukrainie] mam takich, z którymi podtrzymuję kontakty i spotykamy się regularnie. Brakuje, a szczególnie teraz, jak te wydarzenia są, mało turystyczne, to siedzimy dużo w Internecie, na Facebooku, śledzimy te wydarzenia. Byliśmy nawet, bo z dziesiątego na jedenasty grudzień teraz nawet była taka próba rozpędzenia Majdanu, siedzieliśmy w Internecie, oglądaliśmy to i zdecydowaliśmy, że jedziemy. I trzynastego po pracy do pociągu, czternasty piętnasty w Kijowie, piętnastego do pociągu, szesnastego z rana do pracy. Byliśmy dwa dni na Majdanie z mężem. Jest nam to bliskie cały czas. I prawdę mówiąc, nie jest mi to obojętne, choć nawet niekiedy, jak budują zdanie moi bliscy, to mówią „Tam u was”. Ja nie do końca jeszcze to tak odbieram. Bo rzeczywiście ja tu mieszkam. Bardziej na moje życie wpływają to prawo, te warunki, które tu są, i pewnie bardziej mnie powinno interesować, co się dzieje w Sejmie polskim, bo będzie za jakiś tam miesiąc miało przełożenie na moje warunki pracy, moje jakieś tam warunki życia. Powinnam być bardziej zainteresowana to, co się pisze w polskiej prasie, choć też znam ze względu na to, że mąż wie, co się dzieje, jakieś tam czy o lekarzach piszą, o medycynie, o jakichś zmianach. Bo to ma przełożenie na moje życie. A ja gdzieś tam cały czas śledzę to, co tam się dzieje, bo jakoś tak czuję, że to co moje, to jest tam. Czyli jestem... To chyba wszyscy

imigranci mają w pierwszym pokoleniu. Że nie do końca wiedzą, gdzie oni są. [kobieta, Ukraina, od 15 lat w Polsce]

Autorka tej wypowiedzi rozróżnia poczucie przywiązania oparte na emocjonalnym związku z krajem wysyłającym oraz pragmatyczne przywiązanie do kraju przyjmującego, którego sprawami „powinno się” interesować, ponieważ wpływają na jej codzienność, warunki życia czy sytuację ekonomiczną. Z jej perspektywy poczucie tożsamości jest zatem dwojakie, ale jego źródła są zróżnicowane – emocjonalne bądź pragmatyczne. Innym problemem, który porusza powyższa wypowiedź, jest różnica pomiędzy postrzeganiem imigrantki przez tych, którzy pozostali na Ukrainie („moi bliscy, to mówią «Tam u was»”) a jej samopostreżaniem jako obcokrajowca, który w Polsce nie jest do końca u siebie.

W kolejnej narracji przywiązanie do Polski wyrażone jest przede wszystkim jako respektowanie kultury, obyczajów, norm prawnych, i znów – wynika głównie z czynników pragmatycznych („trzeba szanować, gdzie nasze mieszkanie, tak, bo tu zarabiamy pieniądze”). Rozmówca podkreśla jednak, że prawna zmiana przynależności państwowej nie wpłynęłaby na jego poczucie tożsamości i dlatego nie stara się o naturalizację. W tej wypowiedzi obywatelstwo jest postrzegane jako formalna ekspresja subiektywnego poczucia tożsamości; wcześniej w trakcie wywiadu rozmówca zaznaczał, że posiada wszelkie potrzebne uprawnienia dzięki karcie stałego pobytu. Ten przykład bardzo wyraziście pokazuje, że przesunięcie momentu nadania większości uprawnień ekonomicznych

i społecznych ze statusu obywatela do statusu stałego rezydenta sprawia, że niektórzy imigranci przypisują obywatelstwu rolę szczególną w definiowaniu uczestnictwa we wspólnocie. Staje się ono wyjątkowym „tożsamościowym” wymiarem przynależności, związanym z najgłębszą warstwą subiektywnej autoidentyfikacji:

Nawet jeśli zmienię paszport, ten papier, to nie stanę się Polakiem. Urodziłem się, jestem i będę Hindusem, tak, nie będę Polakiem, tak że dlaczego stracić swoją tożsamość. Oczywiście trzeba szanować, gdzie nasze mieszkanie, tak, bo tu zarabiamy pieniądze, przestrzegać wszystkie prawa i tak dalej. Ja wszystkich osobiście, ja wszystkich Hindusów namawiam w Polsce, żeby nie zmienili. Ale nie daje nic. Ja nie widzę w tym potrzeby. Bo tak czy siak będziemy zawsze wpisani, będzie wpisane, że urodzony w Indiach i tak dalej. Nie będzie Polakiem ani Amerykaninem. A to jest po prostu postrzeganie każdego. [mężczyzna, Indie, od 25 lat w Polsce]

Narracyjne konstruowanie tożsamości jest jednak bardzo subiektywne i indywidualne; poszczególne wypowiedzi przedstawiają czasem skrajnie różne wizje relacji pomiędzy identyfikacją narodową a obywatelstwem. Nie wszyscy imigranci postrzegają obywatelstwo jako szczególne odzwierciedlenie jednostkowej tożsamości. Analizując narracje migrantów z różnych krajów – nie tylko denizenów – zebrane podczas badania, w wielu wypadkach można zauważyć pewną niespójność pomiędzy czynnikami integracji kulturowej (znajomość języka polskiego, a nawet kulturowanie polskich tradycji przez wcześniejsze pokolenia rodziny migranta) a integracją polityczną, której podstawowym

wyrazem jest naturalizacja. Wyrazem tego rozchwiania determinantów integracji jest cytowana tu relacja imigrantki z Rosji, która wychowywała się w rodzinie o polskich korzeniach i od najmłodszych lat, mieszkając w Moskwie, poznawała polską kulturę, język i tym podobne. W jej przypadku migrację osiedleńczą poprzedził też roczny pobyt w polskiej szkole w Krakowie w wieku kilkunastu lat. Jednocześnie rozmówczyni, mieszkając od siedemnastu lat w Polsce, nie przyjęła polskiego obywatelstwa, zadowolając się kartą stałego pobytu. W tym przypadku staje się to świadectwem malejącego znaczenia instytucji obywatelstwa w budowaniu czy wzmacnianiu polskiej tożsamości, jego niewielkiej roli w kształtowaniu identyfikacji z krajem przyjmującym:

W dziewięćdziesiątym siódmym roku [przyjechałam na stałe do Polski]. Pracowałam w międzynarodowej korporacji i oddelegowano mnie do pracy tutaj tak naprawdę. Znaczy jestem... Moja sytuacja jest dość nietypowa, ponieważ pochodzę z rodziny polonijnej, w pewnym sensie, ponieważ moja matka jest Polką, która przez całe życie prawie mieszkała w Moskwie, znaczy przez całe świadome życie, może tak powiemy, przyjechała w wieku trzech lat do Związku Radzieckiego. Natomiast ona cały czas jakby jest i była świadoma swoich korzeni i cały czas jakby starała się podtrzymać taką więź z Polską w pewnym sensie. Ja jeszcze jako dziecko, ponieważ moi rodzice mieszkali w Moskwie blisko polskiej ambasady i polskiego centrum kulturalnego, to bardzo często chodziłam tam, korzystałam z biblioteki, chodziłam też tam na kurs polskiego. No bo w domu nie mogłam po polsku, z różnych takich przyczyn. Natomiast jak byłam... Miałam piętnaście

lat, to miałam możliwość wyjechać do Polski na rok do szkoły, do liceum. Znaczący był taki program, który był proponowany ludziom, którzy mają polskie pochodzenie, i można było na przykład rok uczyć się w polskiej szkole, łączyć się z tą tradycją, chodziłam do szkoły w Krakowie przez rok czasu, wtedy nauczyłam się polskiego bardzo dobrze. I później tak naprawdę życie w różnych miejscach świata. [kobieta, Rosja, od 17 lat w Polsce]

Jeszcze wyraźniej ten wątek rysuje się w biografii rozmówczynie urodzonej na Litwie i mieszkającej od drugiego roku życia w Polsce. W tej narracji obywatelstwo ujęte jest jako sprawa nieistotna, której nie poświęca się uwagi. Formalna przynależność państwowa nie odzwierciedla ani tożsamości narodowej (polska jest tak samo ważna jak litewska), ani rzeczywistych kompetencji kulturowych i głębokiego zakorzenienia w Polsce. Łatwość zachowania tych dwóch przynależności i polsko-litewskiej tożsamości jest też umożliwiona przez bliskość geograficzną (imigrantka od lat mieszka w Białymstoku, czyli niedaleko granicy litewskiej). Jest to w pewnym sensie tożsamość pogranicza, specyficzna dla Podlasia, gdzie od wieków współistnieją kultury polska, białoruska i litewska:

[Ja] się nie czuję, jakbym skądś wyjechała, dlatego że ja mam dwa kraje, w jednym spędzam wakacje, w drugim mieszkam, i dla mnie to jest takie naturalne tak naprawdę... [...] Urodziłam się na Litwie i tam mieszkalam do drugiego roku życia, a tutaj przyjechałam z mamą do taty. I od tego czasu mieszkam w Polsce. Oczywiście wyjeżdżam na Litwę na wakacje, na święta. Mieszka tam cała rodzina ze strony mamy. [...] Cała edukacja moja odbywała się w Pol-

sce, przez szkołę podstawową, przez szkołę średnią, studia też skończyłam tutaj. [kobieta, Litwa, od ok. 30 lat w Polsce]

Cytowane wypowiedzi potwierdzają, że brak dążenia do naturalizacji może pojawiać się również w przypadku osób wywodzących się z rodzin o polskich korzeniach. Wbrew temu, czego można by oczekiwać, poczucie związku tożsamościowego z Polską, istniejące jeszcze nawet przed momentem migracji osiedleńczej, niekoniecznie oznacza dążenie do „pełnego członkostwa we wspólnocie narodowej”, jak określa się naturalizację (Brubaker 1989). Ten dystans wobec przyjmowania obywatelstwa wspierają też regulacje ustawowe, konstruujące również rodzaj „statusu pośredniego” dla cudzoziemców o polskim pochodzeniu (ustawa o Karcie Polaka). Posiadacz Karty Polaka ma prawo do świadczeń zdrowotnych, może pracować bez zezwolenia i prowadzić działalność gospodarczą na tych samych zasadach co obywatele RP, może również na tych samych zasadach podejmować i odbywać studia (art. 6 ustawy o Karcie Polaka). Chociaż w przypadku posiadaczy Karty ułatwiona jest również naturalizacja, to przywileje gwarantowane przez status pośredni mogą również spowodować brak dążenia do dalszej integracji.

Denizeni, mimo długotrwałości pobytu na emigracji, żyją w przestrzeniach transnarodowych, które oznaczają nie tylko częste doświadczanie fizycznej mobilności ponad granicami, ale też uczestnictwo w ponadnarodowych sieciach społecznych i nawiązywanie do różnych tradycji kulturowych w życiu codziennym. To tłumaczy ich dystans wobec wszelkich deklaracji wyłącznej przynależno-

ści narodowej, na przykład niechęć do zrzekania się obywatelstwa kraju wysyłającego, niemożność wybrania jednej subiektywnej identyfikacji narodowej z paru równorzędnych:

Dla mnie teraz Polska i Francja są dwa istotne kraje z moim życiem, ja żyję w Polsce i żyję też we Francji, teraz ja jestem zupełnie zmieszany i z kulturą i z językiem; w związku z tym to jest dodatek, to jest jeden plus; ja się nie budzę rano żeby powiedzieć, o jestem imigrantem, jestem cudzoziemiec; ja się nie czuję cudzoziemiec, czuję się Francuzem, mieszkając w Polsce, ale tyle czasu mieszkam tu, tyle znajomych, przyjaciół, tyle tego, że dla mnie już nie ma narodowości, jest po prostu element życiowy, to po prostu głęboko siedzi. [mężczyzna, Francja, od 22 lat w Polsce]

Wydaje mi się, że dodatkowy dokument komplikuje życie. W ogóle po co... Nie czuję się w ogóle Polakiem. Nie wiem, z tożsamością moją francuską jest to problematyczne, ale mimo wszystko mój ten język podstawowy mam francuski. Ten kapitał emocjonalny w ogóle mam z Francji, bo to jest mój kraj, nie jestem tutaj taki, nie czuję się, nie widzę w ogóle, co obywatelstwo by mi to dało. [mężczyzna, Francja, od 21 lat w Polsce]

W studiach migracyjnych zauważa się, że „zakotwiczenie”, czyli adaptacja do nowego otoczenia na poziomie jednostkowej tożsamości, może przebiegać w bardzo zróżnicowany i zindywidualizowany sposób (Grzymała-Kazłowska 2013). Dla niektórych imigrantów zasadniczą „kotwicą” stanie się obywatelstwo, dla innych znacznie ważniejszy może być język lub rodzina. W wypadku badanych

tu wieloletnich imigrantów, kluczowym aspektem poczucia zadomowienia, swojskości, bycia „u siebie” jest długość pobytu w Polsce i związana z tym różnorodność doświadczeń, a nie naturalizacja. Ważną rolę odgrywa też zmieniające się podejście do cudzoziemców w Polsce i zaobserwowana przez badanych większa otwartość społeczeństwa przyjmującego, która pozwala imigrantom czuć się swobodnie w kraju osiedlenia. Jak zauważa jedna z rozmówczyń, imigranci stali się normalnym, zwyczajnym elementem społeczności, nawet w mniejszych miastach. Małe firmy etniczne prowadzone przez obcokrajowców odegrały dużą rolę w oswojaniu społeczeństwa przyjmującego z wielokulturowością:

To się zmieniło, jak przyjechałam na początku, to było jakby... To patrzyli na mnie w Częstochowie bardziej. Ale teraz po dziewiętnastu latach knajpki z Azjatami powstały, to już inaczej jest, handel z Chinami odbywa się. W Polsce przyzwyczaili się. Duże różnice między dziewiętnaście lat temu a teraz. [kobieta, Kazachstan, od 19 lat w Polsce]

Cytowana imigrantka podkreśla poczucie zakorzenienia w Polsce („wrastałam tu”), co wynika z bardzo młodego wieku w chwili emigracji, ukończenia polskiej uczelni, małżeństwa z Polakiem, doświadczeń na polskim rynku pracy. Następnie opisuje własną wersję domowo-rodzinnej wielokulturowości, w której rysują się dwie warstwy. Bardziej powierzchowna dotyczy kultywowania tradycji etnicznych w kuchni oraz zachowania rytuałów w okresach świątecznych. Jednak rozmówczynie zauważa również inny, głębszy aspekt etniczności jako skryptu kulturowego, który

pozwała jej zaakceptować przyjęte w jej rodzinie tradycyjne role kobiety i mężczyzny (wręcz być z nich zadowolona). Autorka wypowiedzi przypisuje ten styl życia rodzinnego swojemu pochodzeniu z bardzo konserwatywnego regionu w religijnym kraju muzułmańskim:

Przyjechałam tu, jak dwadzieścia lat miałam, nawet mniej trochę. Wrashtałam tu, nie jestem jakąś taką wyobcowaną osobą. [...] My mamy tak, jest pięćdziesiąt-pięćdziesiąt, kuchnia polska-kuchnia kazachska, staramy się kazachskie święta wszystkie obchodzić. Poza tym ja jestem z południa, to jest taki bardzo tradycyjny region, u mnie, tak, mąż jest bardzo szczęśliwy, bo u nas taki podział jest bardzo jasny, że ja jestem matką, kobietą, dom prowadzę, i jakby mnie to zadowala, nie mam pretensji. Chciałaś biznes [prowadzić własną firmę], tak, proszę bardzo, ale jakby dom musi być, żeby czuć dom. Teraz nie mogę iść do pracy za bardzo, bo wszędzie wymaga się duże oddanie, jak się do siódmej pracuje, to nie da się z dziećmi na spacer pójść. Tradycyjny dom mamy tutaj. [kobieta, Kazachstan, od 19 lat w Polsce]

Należy jednak pamiętać, że analizowane narracje konstruowane są z perspektywy dnia dzisiejszego oraz jego uwarunkowań, mogą być zatem usprawiedliwieniem lub racjonalizacją zachowań i postaw kształtowanych bez świadomego udziału jednostki. Czasem brak starań o naturalizację jest wynikiem dorastania w rodzinie denizenów, a imigrant wychowany w Polsce od najmłodszych lat, osiągnąwszy dorosłość, tym bardziej nie czuje potrzeby zmiany *status quo*. Taką sytuację opisuje wypowiedź rozmówczynie z Wietnamu, któ-

ra niemal całe świadome życie przeżyła w kraju „przyjmującym”. Swoją dwukulturowość i dwujęzyczność zawdzięcza rodzicom. To również oni podjęli w pewnym momencie decyzję o niepowracaniu do Wietnamu, ponieważ dzieci wychowane w Polsce lepiej niż kraj pochodzenia znały kraj imigracji oraz jego język. Opcja reemigracji i ponownego zamieszkania w Wietnamie nigdy nie pozostaje jednak całkowicie zamknięta (zwłaszcza dla pierwszego pokolenia migrantów), chociażby ze względu na kompetencje kulturowe i dostępność mobilnego stylu życia. Autorka tej wypowiedzi opisuje podwójne przywiązanie – do kraju wysyłającego i przyjmującego – i proces ciągłego negocjowania tożsamości, który jest trwale wpisany w jej osobowość i biografię. Rozważając kwestię tożsamości i wielorakiej lojalności imigrantów, używa porównania do uczuć i przywiązania emocjonalnego istniejącego w rodzinie, gdzie trudno (nie da się) wybrać „ulubionego” z najbliższych krewnych.

Przyjechałam z rodzicami w bardzo młodym wieku, bo w wieku lat sześciu. Mój ojciec tutaj... jakby... był na stażu, na stypendium, stażu, tak że jakby ściągnął rodzinę, czyli mnie i moją mamę, no i tak to się zaczęło, w osiemdziesiątym chyba bodajże dziewiątym. Tak, w osiemdziesiątym... Znaczący, nie wiem dokładnie kiedy, który miesiąc, ale osiemdziesiąt dziewiąty. No i zostałam tutaj aż do dzisiaj. To tyle. No i zaczęłam pierwszą szkołę, pierwszą klasę, no i tak... [...] „Na razie” przeciągnęło się tak mniej więcej do... powiedzmy, może połowy lat dziewięćdziesiątych, może końca lat dziewięćdziesiątych, kiedy po prostu tutaj jakby już... jakby pod względem bytowym to się wszystko ustabilizowało. Wiadomo też,

że dzieci – czyli w tym przypadku ja – już jestem na takim etapie, powiedzmy, edukacyjnym, że... że no co? No w szóstej klasie podstawówki teraz wrócić do Wietnamu, to też nie za bardzo ma sens. Po drodze przyszła na świat siostra. No, tak jak mówię, rodzice widzą, że tutaj można się rozwijać finansowo, prowadząc biznes, tak? No więc... no to ciągnijmy ten wóz dalej, tak? No i... no i teraz aktualny stan jest taki, że rzeczywiście to jest nasz stały... miejsce zamieszkania, czujemy się z nim związani. Ale jakby rodzice wiadomo, że nie wykluczają tego, że po prostu kiedyś na starość będą przyjeżdżać do Wietnamu albo chociażby raz tu, raz tam, pół roku tu, pół roku tam. Tak że jakby ta kwestia tego, czy to jest na stałe, czy nie na stałe straciła po prostu swój sens, tak? Po prostu mamy dwa mieszkania, dwa miejsca pobytu i to jest koniec. To jest jakby teraz powiedzieć, czy się bardziej kocha matkę, czy ojca. Albo czy dziadka, czy babcię. No to... no to to jest... to nie jest tego typu pytanie, tak? Po prostu. Tylko gdzie się aktualnie teraz mieszka, a gdzie za pół roku lub za rok. No i tyle. To oczywiście zależy też od sytuacji. [kobieta, Wietnam, od 25 lat w Polsce]

Kategorie narracyjne umożliwiają badanie tożsamości jako procesu, a nie tylko stabilnej struktury, a narracyjna tożsamość jest silnie związana z procesem interpretowania i nadawania znaczeń jednostkowym przeżyciom (Stemplewska-Żakowicz 2002: 112–113). Dlatego analiza narracji okazuje się szczególnie przydatna w badaniach nad tożsamością imigrantów, w przypadku których doświadczenia mobilności i wielokulturowości owocują splątanym i niejednoznacznym poczuciem przynależności. Tożsamość badanych ma charakter kontekstowy i adaptacyjny: rozmówcy posługu-

ją się elementami różnych kultur w codziennym życiu. Formalna przynależność państwowa, czyli obywatelstwo kraju pochodzenia, nie ogranicza tych wielokulturowych praktyk. Stanowi natomiast potwierdzenie więzi z krajem pochodzenia, tym ważniejszej, że – z uwagi na wieloletni pobyt osiedleńczy w innym państwie – związek ten stopniowo słabnie.

Podsumowanie

Z perspektywy moich rozmówców – denizenów mieszkających w Polsce – naturalizacja zachowała znaczenie jedynie symboliczne, jako formalny wyraz przynależności i identyfikacji. W sensie pragmatycznym większość uprawnień związanych z tym statusem cudzoziemcy otrzymują już dzięki karcie stałego pobytu, a w przypadku imigrantów z państw członkowskich Unii Europejskiej – dzięki obywatelstwu UE. To osłabia dążenie do uzyskania polskiego obywatelstwa. Wartością dodaną naturalizacji jest w tej sytuacji jedynie możliwość uczestnictwa w życiu politycznym (głosowania w wyborach), co jednak nie stanowi wystarczającej zachęty. W związku z jedynie symboliczną wartością obywatelstwa dla wieloletnich imigrantów znaczenia nabierają inne czynniki przesądzające o atrakcyjności naturalizacji. Należy do nich na przykład przyzwolenie lub zakaz podwójnego obywatelstwa w prawodawstwie państwa wysyłającego. Kwestią podnoszoną przez respondentów były też liczne trudności natury biurokratycznej związane z naturalizacją, które (biorąc pod uwagę niewielką praktyczną rolę obywatelstwa z perspektywy wieloletnich imigrantów) skutecznie powstrzymują przed staraniem się o polski paszport.

W niektórych narracjach silnie zarysowany jest wątek swobodnej mobilności pomiędzy krajami jako ważny czynnik wpływający na decyzję o naturalizacji. W relacjach pojawiały się uwagi o obywatelstwie polskim jako potencjalnie utrudniającym mobilność do USA, krajów byłego ZSRR, a także państw azjatyckich zrzeszonych w ASEAN. Jednocześnie zachowanie obywatelstwa państwa przyjmującego pozwala na taką mobilność bez ograniczeń. Ten kontekst pokazuje, że to transnarodowe (a nie narodowe) normatywne ramy mobilności stanowią jeden z aspektów wpływających na decyzję o naturalizacji.

Wypowiedzi moich rozmówców pokazują bardzo zindywidualizowane przeżywanie procesu zmiany przynależności i tożsamości. Symboliczne znaczenie obywatelstwa przekłada się na narracje tożsamościowe w dwojaki sposób. Z jednej strony niektórzy imigranci postrzegają obywatelstwo jako odzwierciedlenie najgłębszego zakorzenienia we wspólnocie i silnej polskiej tożsamości narodowej na poziomie indywidualnym. Takie osoby rezygnują ze starań o naturalizację, ponieważ nie jest ona powiązana z kluczowymi uprawnieniami (ekonomicznymi i socjalnymi), a stanowi w ich ocenie formalny wyraz subiektywnie odczuwanej przynależności. Drugie podejście zauważane w analizowanych narracjach pokazuje, że dla niektórych

imigrantów obywatelstwo straciło wartość jako wyznacznik indywidualnej tożsamości narodowej. Dla wielu denizenów brak polskiego obywatelstwa nie wyklucza utożsamiania się z Polską, jej kulturą i społeczeństwem. Badani przebywali w Polsce od kilkunastu bądź nawet kilkudziesięciu lat, zawierali związki małżeńskie z Polakami, przez lata uczestniczyli w polskim systemie edukacji. Niektórzy mają też polskie pochodzenie, ale już nie obywatelstwo. W narracjach tych rozmówców to kompetencje kulturowe oraz okres pobytu w danym kraju ujmowane są jako bardziej znaczący czynnik kształtujący tożsamość i przywiązanie do państwa wysyłającego bądź przyjmującego.

Bycie na emigracji, nawet wieloletniej i osiedleńczej, oznacza jednak stałe negocjowanie pomiędzy utożsamieniem z krajem pochodzenia a nową tożsamością wynikającą z zakorzenienia w społeczeństwie przyjmującym. W studiach dotyczących transnarodowości podkreśla się, że współcześni imigranci są właściwie „transmigrantami”, rozwijającymi równoległe trwałe więzi zarówno z krajem przyjmującym, jak i wysyłającym. Dynamika tych dwóch przywiązań jest zmienna, mogą wpływać na nią na przykład wydarzenia polityczne o potencjale wspólnototwórczym w państwie wysyłającym, takie jak konflikt na Ukrainie, w który zaangażowali się również mieszkający w Polsce imigranci.

Bibliografia

Bauböck Rainer (1994) *Transnational Citizenship. Membership and Rights in International Migration*. Aldershot: Edward Elgar Publishing.

Bauböck Rainer (2002) *How Migration Transforms Citizenship: International, Multinational and Transnational Perspectives*. IWE Working paper 24/2002 [dostęp 16 października 2015 r.]. Do-

stępny w Internecie: <https://eif.univie.ac.at/downloads/workingpapers/IWE-Papers/WP24.pdf>.

Benton Meghan (2010) *A Theory of Denizenship*. London: University College London [dostęp 16 października 2015 r.]. Dostępny w Internecie: <http://discovery.ucl.ac.uk/624490/1/624490.pdf>.

Bevelander Pieter, Veenman Justus (2006) *Naturalisation and Socioeconomic Integration: The Case of the Netherlands*. IZA Discussion Paper no. 2153 [dostęp 16 października 2015 r.]. Dostępny w Internecie: <http://ftp.iza.org/dp2153.pdf>.

Blumenthal Sonia D. (1971) *The Private Organizations in the Naturalization and Citizenship Process*. „International Migration Review”, vol. 5, no. 4, s. 448–462.

Brubaker Rogers (1989) *Membership Without Citizenship: The Economic and Social Rights of Noncitizens* [w:] tenże, *Immigration and the Politics of Citizenship in Europe and North America*. New York: University Press of America, s. 145–162.

Castles Stephen, Davidson Alastair (2000) *Citizenship and Migration. Globalization and the Politics of Belonging*. London: Macmillan Press.

Dronkers Jaap, Vink Maarten Peter (2012) *Explaining Access to Citizenship in Europe: How Citizenship Policies Affect Naturalization Rates*. „European Union Politics”, vol. 13, no. 3, s. 390–412.

Escobar Cristina (2004) *Dual Citizenship and Political Participation: Migrants in the Interplay of United States and Colombian Politics*. „Latino Studies”, vol. 2, no. 1, s. 45–69.

Freeman Gary P., Ögelman Nedim (1998) *Homeland Citizenship Policies and the Status of Third Country Nationals in the European Union*. „Journal of Ethnic and Migration Studies”, vol. 24, no. 4, s. 769–688.

Garcia John A. (1981) *Political Integration of Mexican Immigrants: Explorations Into the Naturalization Process*. „International Migration Review”, vol. 15, no. 4, s. 608–625.

Glick Schiller Nina, Basch Linda, Blanc Szanton Cristina (1995) *From immigrant to transmigrant: theorizing transnational migration*, „Anthropology Quarterly”, vol. 68, s. 48–63.

Glick Schiller Nina, Salazar Noel B. (2013) *Regimes of Mobility Across the Globe*. „Journal of Ethnic and Migration Studies”, vol. 39, no. 2, s. 183–200.

Grzymała-Kazłowska Aleksandra (2013) *Zarys koncepcji społecznego zakotwiczenia. Inne spojrzenie na tożsamość, adaptację i integrację imigrantów*. „Kultura i Społeczeństwo”, t. 57, nr 3, s. 45–60.

Hammar Tomas (1990) *Democracy and the Nation State: Aliens, Denizens, and Citizens in a World of International Migration*. Aldershot: Avebury.

Jones-Correa Michael (2001) *Under Two Flags: Dual Nationality in Latin America and Its Consequences for Naturalization in the United States*. „International Migration Review”, vol. 35, no. 4, s. 997–1029.

Martiniello Marco (1994) *Citizenship of the European Union. A Critical View* [w:] Rainer Bauböck, ed., *From Aliens to Citizens. Redefining the Status of Immigrants in Europe*. Vienna: Avebury, s. 29–48.

Mazzolari Francesca (2009) *Dual Citizenship Rights: Do They Make More and Richer Citizens?* „Demography”, vol. 46, no. 1, s. 169–191.

Neuman Gerlad L. (2001) *Nationality Law in the United States and the Federal Republic of Germany: Structure and Current Problems* [w:] Peter H. Schuck, Rainer Münz, eds., *Paths to Inclusion: The Integration of Migrants in the United States and Germany*. New York-Oxford: Berghahn Books, s. 247–298.

Portes Alejandro, Curtis John W. (1987) *Changing Flags: Naturalization and Its Determinants Among Mexican Immigrants*. „International Migration Review”, vol. 21, no. 2, s. 352–371.

Portes Alejandro, Guarnizo Luis E., Landolt Patricia (1999) *The Study of Transnationalism: Pitfalls and Promise of an Emergent Research Field*. „Ethnic and Racial Studies”, vol. 22, no. 2, s. 217–237.

Schuck Peter (1989) *Membership in the Liberal Polity: The Devaluation of American Citizenship*, „Georgetown Immigration Law Journal”, vol. 3, issue 1, ss. 1-18.

Schuck Peter H., Münz Rainer, eds. (2001) *Paths to Inclusion: The Integration of Migrants in the United States and Germany*. New York–Oxford: Berghahn Books.

Steinhardt Max Friedrich (2012) *Does Citizenship Matter? The Economic Impact of Naturalizations in Germany*. „Labour Economics”, vol. 19, no. 6, s. 813–823.

Stemplewska-Żakowicz Katarzyna (2002) *Koncepcje narracyjnej tożsamości. Od historii życia do dialogowego „ja”* [w:] Jerzy Trzebiński, red., *Narracja jako sposób rozumienia świata*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 81–113.

Trzebiński Jerzy (2002) *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości* [w:] tenże, *Narracja jako sposób rozumienia świata*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 17–42.

Vertovec Steven (2009) *Transnationalism*. London–New York: Routledge.

Walker Neil (2008) *Denizenship and the Deterritorialization in the EU*. EUI Working Papers 08/2008 [dostęp 16 października 2015 r.]. Dostępny w Internecie: <http://cadmus.eui.eu/handle/1814/8082>.

Yang Philip Q. (1994) *Explaining Immigrant Naturalization*. „International Migration Review”, vol. 28, no. 3, s. 449–477.

Cytowanie

Andrejuk Katarzyna (2015) *Czy brak naturalizacji wyklucza nową tożsamość narodową? Konstruowanie tożsamości w narracjach wieloletnich imigrantów bez obywatelstwa polskiego*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 11, nr 4, s. 146–166 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.przegladsocjologiijakosciowej.org.

Does the Lack of Naturalisation Exclude New National Identity? Constructing Identity in the Narratives of Denizens Living in Poland

Abstract: The article describes narrative construction of identity by immigrants settled in Poland, who do not want to apply for citizenship of the receiving country. The reasons of their disinterest in the Polish citizenship include: obtaining an intermediate status (permanent residence), prohibition of dual citizenship in the country of origin, administrative difficulties associated with naturalisation in Poland. The lack of Polish citizenship does not exclude new national identity connected with the receiving country. Status and biographical experiences of the explored group do not support a static, stable vision of national belonging. In the denizens' narratives, it is the cultural competences and length of stay in the country that decide about identity and connection to the sending or receiving country. Being an immigrant, even in the cases of long-term migration, means continuous negotiation between the connection with the country of origin and the new identity developed in the receiving country.

Keywords: Denizens, Long-Term Residents, Narrative Identity, Citizenship, Lack of Naturalization